Rok XI. Nr. 201 Sosnowiec, piątek 24 lipca 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB[IA]

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Centralna 1a Redakcji ... inistracji ...nl 18-80 ...247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go M... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, ...16.

Ważą się losy powstania w Hiszpanji

Powstańcy są pewni zwycięstwa i zbliżają się do stolicy

PARYŻ, 23. 7. — Według doniesienia agencji Havasa z Ceuty, generał Franco ogłosił gwardji cywilnej za pośrednictwem stacji radjowej, że **w najbliższym czasie nastąpi zajęcie Madrytu.**

Stałą siedzibą kierownika grupy militarnej pozostaje narazie Tetuan.

Dalej, w komunikacie do gwardji cywilnej całej Hiszpanji, generał Franco podziękował jednostkom gwardji za pomoc, jakiej udzieliły armji w dziele oswobodzenia Hiszpanji. Franco powinszował gwardji cywilnej jej ofiarności i miłości ojczyzny zakończył dosłownie:

„Nasz ruch nie jest skierowany przeciw klasie robotniczej, jak to utrzymuje rząd. Nasz ruch jest tylko po prostu hiszpańskim i pragnie dobra ojczyzny i rodziny“.

* * *

LONDYN, 23. 7. Wiadomości z Hiszpanji są nadal sprzeczne. Miasta Toledo, Alcazar, Guadalajara i San Sebastjan zostały jakoby odebrane przez wojska rządowe, które posuwają się z Madrytu ku południowi i północy, lecz do większego starcia z powstańcami jeszcze nie doszło.

Liczba zabitych i rannych stale wzrasta. W Barcelonie ofiarami ostatnich walk padło jakoby 1.000 zabitych i kilka tysięcy rannych.

wieczorem władze frontu ludowego całkowicie opanowały sytuację. Liczba zabitych i rannych jest dotychczas nieznana. Wiele osób zostało rannych przez zbłąkane kule.

Szpitale są przepełnione.

Znów płoną kościoły

LIZBONA, 23. 7. Generał de Lano odczytał przed mikrofonem w Sewilli odezwę, w której powiedziano:

„Spodziewam się, że wkrótce będę mógł podać wiadomość, że moje wojska wkroczyły do Madrytu. Grupa wojskowa generała Mola znajduje się prawie w odległości widzenia od stolicy. Wczoraj popołudniu rozpoczęły marsz dwie dalsze grupy wojskowe.— Pierwsza składa się z żołnierzy Legji cudzoziemskiej, podczas gdy drugą stanowią wojska regularne“.

Z portugalskiego miasta nadbrzeżnego Villa Real de Sto. Antonio donoszą telefonicznie, że z pogranicznego miasta Ayamote słyszano gwałtowną strzelaninę i że płonie największy kościół w tem mieście.

Z Huelva donoszą tą samą drogą, że tam wszystkie kościoły stoją w płomieniach i że radykali lewicowi plondrują i podpalają mieszkania obywateli o przekonaniach narodowych.

Przerażający wygląd Barcelony

MARSYLJA, 23. 7. PAT. O 3-ej w nocy zawinął do portu parowiec „Chellan“, który przywiózł na swoim pokładzie przeszło 1.000 pasażerów, przeważnie obywateli francuskich z Barcelony. Według opowiadania, Barcelona w chwili, gdy ją opuszczali miała wygląd przerażający.

Ulice były poprzecinane barykadami, zerwane bruki uniemożliwiały wszelki ruch uliczny. Na trotuarach i ulicach leżało jeszcze wielu zabitych.

Przeszło 30 koni, które padły podczas walk ulicznych znajdowało się w stanie zupełnego rozkładu. Pasażerowie parowca potwierdzają, iż w środę

Tragedja górnicza

KATOWICE, 24. 7. W dniu wczorajszym na kop. „Emanuel“ zdarzył się wypadek śmiertelny, którego ofiarą padł rębacz Franciszek Sikora, zamieszkały w Murckach.

Wskutek zawalenia się węgla na filarze złomy spadających kamieni zasypały pracującego Sikorę.

Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej Sikora zmarł w drodze do szpitala. Pozostawił żonę i troje nieletnich dzieci.

Straszny tajfun nad Japonją

TOKJO, 23. 7. PAT. Nad zachodnią częścią Japonji przeszedł niezwykle silny tajfun.

W Kiu-Szu, na olbrzymich przestrzeniach, zniszczone zostały tory kolejowe, drogi i połączenia telegraficzne. Kilkaset domów uległo zburzeniu. Dotychczas stwierdzono śmierć 5 osób o kilkudziesięciu brak wiadomości.

Pośród zaginionych znajduje się 30 dziewczynek w wieku szkolnym.

Wiele miejscowości zostało zalanych przez wodę. Ruch statków ucierpiał również poważnie. Dwa statki handlowe zatonęły, a los kilkudziesięciu jest nieznany. Tajfun posuwa się w kierunku zachodnim i osiągnął już Koreę, skąd donoszą o wielkich szkodach materjalnych.

Na wyspie Loocho 25 domów zawaliło się i około 300 znajduje się pod wodą.

Po laury na olimpjadę

CHORZÓW, 23.7. Wczoraj w godzinach wieczornych przejechało przez Bytom - Dworzec do Niemiec przeszło 200 osób, udających się na olimpjadę do Berlina. Z pośród przejeżdżających było 50 turków, kilkunastu rumunów, bułgarzy, chińczycy itd.

Dalszy spadek obiegu pieniężnego

WARSZAWA, 23. 7. PAT. W ciągu II dekady lipca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 3,7 milj. do 365.6 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 0.6 milj. do 9.4 milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 17.9 milj. zł. do 799.3 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 18.3 milj. do 48.2 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 16.9 milj. do 208.9 milj. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej zmian obniżył się o 26.7 milj. do 964.4 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi 33.73 proc.

Zderzyły się dwa samoloty

Jeden z lotników poniósł śmierć

TORUŃ, 24. 7. — Wczoraj rano, w okolicy Damasławka w Wielkopolsce odbywały się próbne ćwiczenia toruńskiego i poznańskiego pułku lotniczego

W pewnej chwili na wysokości około 1.500 metrów zderzyły się dwa samoloty: jednoosobowy samolot myśliwski z Poznania, pilotowany przez kaprala Mateuszka, zderzył się z dwuosobowym płatowcem z Torunia, pilotowanym przez ppor. Jerzego Abenzellera z Torunia z por. obserwatorem Stankiewiczem.

Kapral Mateuszka i por. Stankiewicz wyskoczyli ze spadochronami i pomyślnie wylądowali, natomiast por. Jerzy Abenzeller starał się zrównoważyć i wyprostować samolot, co mu się nie udało: spadł na ziemię i zabił się na miejscu.

Oba samoloty są rozbite.

Spadły one pod wsią Junremo, o 2 klm. d Damasławka.

Na miejsce wypadku przybyły władze wojskowe z Poznania i Torunia oraz pomoc lekarska.

„Zawisza Czarny”

przetrwał 24-godzinny szturm

HAAPSALU (Estonja), 23. 7. — Harcerski żaglowy szkuner - jacht „Zawisza Czarny“ w podróży swej po Bałtyku zawinął w drodze do Karlskrone z rewizytą do szwedzkiej szkoły morskiej, poczem udał się do Visby, a stąd do Estonji, zawijając 18 bm. do Haapsalu.

W drodze do Haapsalu „Zawisza Czarny“ przebył na morzu 24 godzin ciężkiego sztormu, podczas którego spotkał m/s „Batory“ wracający z Tallina.

Harcerze polscy brali udział w odbywającym się obecnie zlocie skautów estońskich.

W dalszej swej podróży harcerze udają się do Hango, poczem wyruszą w powrotną drogę do Gdyni. Załoga jest w dobrem zdrowiu i przesyłam swym rodzinom i znajomym tą drogą pozdrowienia.

Krzesłem w sędziego

Niebywałe zajście w sądzie pomorskiem

TORUŃ, 23. 7. Przed sądem grodzkim w Toruniu miała się odbyć rozprawa przeciw znanym włamywaczom Bolesławowi Luksowi i Józefowi Misiaczykowi.

Ponieważ obaj znani są, jako awanturnicy, przed rozpoczęciem rozprawy oskarżyciel publ. p. Woźniak polecił policjantowi zakuć obu w kajdany. Luks nie pozwolił się skuć i porwawszy krzesło rzucił niem w p. Woźniaka Ten w porę uchylił się i krzesło roztrzaskało się o ścianę.

Rozprawę odroczono i awanturujących się rzezimieszków odprowadzono do więzienia z powrotem.

Co może panika

Wąż spowodował śmierć 50 osób

LONDYN, 23. 7. — Z Lucknow (Indje) donoszą:

Na jednym z dopływów Gangesu wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą 50 ofiar w ludziach.

Wielki wąż skoczył z drzewa na przepływający statek, przepełniony pasażerami. Wśród pasażerów wybuchła panika.

Ponieważ pasażerowie skupili się w jednem miejscu, statek stracił równowagę. 50 osób wpadło do wody i utonęło.

Sprawa, która się komplikuje

A jednak sen. Heiman-Jarecki odpiera zarzuty min. Kwiatkowskiego

Wczoraj zamieściliśmy doniesienie, wypływające z listu min. Kwiatkowskiego, do senatora Heiman-Jareckiego, w którym minister podtrzymuje swoje zarzuty, że senator nie ujawnił dochodu osiągniętego z listów zastawnych Tow. Kredytowego Przemysłu Polskiego, od którego przypada niezapłacony podatek w sumie 42 tys. złotych.

Na zarzut ten senator Heiman-Jarecki odpowiada następującym listem:

Wielmożny Pan Inż. Eugenjusz Kwiatkowski, Wicepremjer i Minister Skarbu w miejscu.

W odpowiedzi na list Pana Ministra z dnia 18 bm. muszę przedewszystkiem stwierdzić, że sprostowanie, które list ten zawiera, jest niekompletne. Prostuje Pan Minister copraw dla, że w dziale II-im opłaciłem w latach 1933—35 w zaokrągleniu zł. 42000 podatku dochodowego. Pomija Pan Minister jednak fakt, że nadto w dziale I-ym zeznałem w tychże latach zł. 104.000 dochodu,

a przeto oświadczenie Pana Ministra w Senacie, iż zeznaję tyle dochodów, co „starszy radca ministerjalny", nie odpowiada rzeczywistości.

Obecnie wysuwa Pan Minister nowy zarzut, a mianowicie, że uchylam się od płacenia podatku dochodowego, nie zeznając dochodu z realizacji kuponów od listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego.

I tego zarzutu nie można utrzymać bo:

1) zeznanie było niepotrzebne, gdyż rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 28.II.21, opublikowane w Dzienniku Ustaw Nr. 34 z r. 1921 poz. 205 głosi w art. 41 statutu T. K. P. P. dosłownie:

„posiadacze kuponów od listów zastawnych Tow. wolni są od wszelkich z ich tytułu opłat".

b) ponadto omawiane listy zastawne zaopatrzone są w klauzulę następującej treści:

„Wszelkie obowiązujące obecnie i mogące być ustanowione przez Rzeczypospolitą Polską, podatki i opłaty od kuponów do niniejszego listu zastawnego ponosi Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego".

przyczem pod klauzulą tą figuruje podpis Delegata Ministerstwa Skarbu R. P.;

c) dochody z omawianych kuponów zawsze figurowały na mojem koncie w księgach handlowych, kontrolowanych najskrupulatniej przez władze skarbowe, a więc były najzupełniej ujawnione;

d) mimo tej jawności, władze skarbowe przez szereg lat, aż do chwili obecnej nie uznawały za właściwe wymierzać mi podatku dochodowego z racji realizowania kuponów od tych listów.

Od orzeczenia karnego, wydanego przez władze skarbowe w związku z tym nowym zarzutem Pana Ministra odwołuję się oczywiście do Sądu Okręgowego.

O dokonanej przez Pana Ministra zmianie interpretacji cytowanego Rozporządzenia Minstra Skarbu rozstrzyg nie Najwyższy Trybunał Administracyjny.

(—) Aleksander Heiman-Jarecki
Senator R. P.

SĄD MARSZAŁKOWSKI.

Donoszą z Warszawy, że wobec za rzutów postawionych przez p. wicepremj. Kwiatkowskiego sen. Heiman-Jareckiemu i zapowiedzi skierowania na drogę postępowania karno - skarbowego ujawnionego niedopłacenia należności podatkowych, sprawą sen. Heiman - Jareckiego zająć się ma sąd Marszałkowski zgodnie ze zwyczajami parlamentarnemi.

Nietykalność senatorska nie ma za stosowania wobec wykroczeń o charakterze karno - skarbowym.

Zmarła wraca z „tamtego świata"

Piorunujące wrażenie wśród opłakującej ją rodziny

WARSZAWA, 23. 7. Stefan Porzeziński, murarz z zawodu, a alkoholik z nałogu, maltretował żonę, Kazimierę.

Porzezińscy pobrali się przed rokiem. 27-letnia Porzezińska zajmowała się posługami, ponieważ w domu panowała nędza, spowodowana nałogiem męża — brakło nie jednokrotnie na chleb.

Na tem tle dochodziło do ostrych kłótni między małżonkami.

W czasie ostatniej awantury, jaka wynikła między małżonkami **Porzeziński, jak zwykle pijany, pobił żonę. Zmaltretowana kobieta uciekła z domu i ślad za nią zaginął.**

Po kilku dniach na cmentarzu bródnieńskim znaleziono zwłoki młodej kobiety.

Dochodzenie policyjne nie mogło u stalić nazwiska i przyczyn zgonu, po nieważ trup był ograbiony i miał zniekształconą twarz.

Rodzina Kazimiery Porzezińskiej pozostająca pod świeżem wrażeniem jej ucieczki od męża **uznała, że nieszczęśliwa kobieta popełniła samobójstwo i w tajemniczym trupie rozpoznała swą krewną.**

Pogrzeb Kazimiery Porzezińskiej odbył się przed kilku dniami.

Mąż jej dręczony wyrzutami sumienia opuścił dom teścia, a ojciec i cała rodzina opłakała zgon młodej kobiety.

Nagle przed dwoma dniami, wesz ła do domu rodziców... Kazimiera Porzezińska.

Fakt ten wywołał piorunujące wrażenie wśród obecnych, którzy właśnie rozmawiali o zmarłej.

Zabobonne kobiety zmartwiały z trwogi, przypuszczając, że mają do czynienia ze zjawą.

Porzezińska wyjaśniła, że po kłótni z mężem uciekła do koleżanki, u której spędziła kilka dni, aby dać wypoczynek poszarpanym nerwom.

Zdecydowała się wreszcie na powrót do domu pod wpływem tęsknoty.

O wypadku powiadomiono władze. Porzezińską oczekują żmudne for malności z wpisaniem się spowrotem na listę ludzi żywych.

Reakcja niemiecka

na polskie uchwały w sprawie Gdańska

Agencja „Echo" donosi, że w związku ze zmianą dyslokacji wojska na północy Prus, niemiecki minister woj ny gen. Blomberg w najbliższych dniach ma dokonać inspekcji garnizonów wojsk lądwych, marynarki i lotnictwa w okręgu Szczecińskim, Kiloń skim i Nadbałtyckim.

Dowództwo okręgu wojskowego w Królewcu miało otrzymać instrukcję zorganizowania, w porozumieniu z gdańskimi narodowymi socjalistami, kadr przyszłego korpusu, mającego obsadzić teren wolnego miasta.

Jak donoszą Ag. „Echo" kadry te formowane są obecnie w Marienburgu, Elblągu, Deutsch-Eylau (Iławie), Osterade i Tannenbergu z tem, że przeniesienie ich do Gdańska mogłoby nastąpić jeszcze w bieżącym roku.

Gen. Berbecki następcą

ś. p. gen. Dreszera?

„Kurjer Polski" donosi, że opróżnione wskutek śmierci ś. p. gen. Orlicz - Dreszera stanowisko Inspektora Obrony Powietrznej zajmie inspektor armji gen. Berbecki, prezes zarządu głównego LOPP.

„Gryps" do Parylewiczowej

Donoszą z Tarnowa: Po dłuższem śledztwie wypuszczono na wolną stopę kupca Maurycego Felda, który w związku z aferą Parylewiczowej został aresztowany wraz z Józefem Holendrem.

Parylewiczowa i Fleischerowa siedzą w więzieniu tarnowskiem, jak również i Józef Holender. O więźniach tylko skąpe wiadomości przedostają się do wiadomości publicznej. I tak zdołano dowiedzieć się o jednym szczególe,

że Fleischerowa próbowała przesłać „gryps", prawdopodobnie do Parylewiczowej. Gryps ten jednak schwytano, a Fleischerową ukarano dyscyplinarnie ciemnicą.

8.236 pożarów w ciągu pół roku

Na terenie działalności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych (licząc łącznie z Warszawą) zanotowano w pierwszym półroczu bieżego roku ogółem 8.236 pożarów, wobec 8.401 pożarów w tym samym okresie roku ubiegłego i 14.451 płonących nieruchomości, wobec 14.149 płonących nieruchomości w pierwszem półroczu 1935 r.

Liczba płonących nieruchomości wzrosła w województwach: poleskiem o 25.5 proc., krakowskiem o 19.6 proc., łódzkiem o 17.0 proc., wileńskiem o 15.9 proc., tarnopolskiem o 12.5 proc., białostockiem o 10.2 proc., lwowskiem o 9.4 proc. i warszawskiem o 2.0 proc. W reszcie województw spadek liczby płonących nieruchomości wynosi od 2.3 proc. (w stanisławowskiem) do 15.6 proc. (w kieleckiem).

Z poszczególnych miesięcy najgorszym pod względem klęski pożarów był czerwiec, kiedy wybuchł 2.199 pożarów, obejmując 3.545 nieruchomości

Sprytny manewr złodzieja kolejowego

Przypadek przyczynił się do zdemaskowania go

W pociągu rumuńskim zdarzył się niedawno niezwykły zupełnie chwyt rabunkowy.

W przedziale pierwszej klasy jechało dwóch nieznających się wzajemnie panów. Jeden z pasażerów jechał bez bagażu, drugi miał wspaniałe walizy z szerokiemi okuciami, piękny neseser i miękki pled podróżny.

W pewnej chwili ów pan z bagażem wyciągnął papierosa z papierośnicy.

— Można panu służyć ogniem — uprzejmie powiedział pan bez bagażu i wyciągnąwszy z kieszeni zapalniczkę skierował ją w stronę swego współtowarzysza.

Była to zapalniczka w formie rewolweru.

— Jakoś się nie zapala — powiedział pan z papierosem.

— Zaraz się zapali. Widocznie za dużo ma benzyny, zamokła — powiedział sąsiad i w dalszym ciągu trzymał zapalniczkę o kilka centymetrów od twarzy pasażera z bagażem.

Po dłuższej chwili pasażer ów dziwnie pobladł, osunął się na ławkę i zasnął głębokim snem.

Pociąg tymczasem zatrzymał się na jekiejś stacji. Pan, podróżujący bez bagażu, wychylił się przez okienko.

— Numerowy — krzyknął.

Zjawił się tragarz. Pasażer kazał mu zanieść „swoje" walizy do przechowalni dworcowej.

— Proszę mi tutaj przynieść kwit na te rzeczy — powiedział.

Numerowy po chwili przyniósł kwit, odebrał hojny napiwek i pociąg ruszył dalej.

Pasażer schowawszy kwit położył się wygodnie na ławce, wyjął raz jeszcze swoją zapalniczkę w formie rewolweru, potrzymał ją przez chwilę przed swoim nosem, zbladł i... zasnął.

Kiedy pociąg dojechał do krańcowej stacji, służba kolejowa znalazła w przedziale pierwszej klasy obu pasażerów śpiących głębokim snem. Nie można ich było obudzić. Wezwano lekarza

— Obaj zostali uśpieni chloroformem — zadecydował lekarz.

Po jakimś czasie obaj panowie przyszli do siebie.

— Gdzie moje walizy — powiedział pan, który wsiadł do wagonu z bagażem.

Zaczęło się śledztwo. Nie doprowadziłoby ono prawdopodobnie do niczego, gdyby nie przypadek.

Jeden z pasażerów widział, jak ów pan z zapalniczką w formie rewolweru, wydawał przez okno walizy numerowemu. W ten sposób rzecz cała wyszła na jaw.

Zapalniczka w formie rewolweru była zwyczajnym rozpylaczem, w rozpylaczu był chloroform.

Sprytny złodziej uśpił nim najpierw swoją ofiarę, potem dla odwrócenia podejrzenia uśpił i sam siebie. Spryty ten podstęp nie zdał się jednak na nic. Pasażer odzyskał swój bagaż, złodzieja aresztowano.

Gangsterzy amerykańscy

przerzucili się do innej „branży"

Ostatnio gangsterzy amerykańscy widząc, że kidnaperstwo już nie popaca, przerzucili się do innej „branży".

W pismach amerykańskich pojawiają się od kilku dni ogoszenia tej treści:

„Zginął mój ulubiony ratlerek, na grodzony ostatnio na wystawie psów w Bleackwood. Panów gangsterów pro szę o zwrócenie pieska za nagrodą 50 dolarów".

Czasem nagroda jest wyższa, zależ nie od wartości skradzionego psa, czy kota, bo i temi gangsterzy nie gardzą, no i oczywiście od stopnia przywiązania pana czy pani do swego czworonożnego przyjaciela.

Niedawno pewnej pani w Milwaukee skradziono śliczną angorę. Na ogłoszenie w miejscowem piśmie, odpowiedzieli gangsterzy, również w drodze ogłoszenia, że oddadzą angorę po kosztach. Jako nagrodę za zwrot cennego zwierzątka, gangsterzy zatrzymują po tomstwo angory, z którego sprzedaży obiecują sobie niezły zysk.

Wielbicielki miciusiów i amisiów żyją teraz w ciągłej obawie, by ich nie „uprowadził" jaki gangster.

Zawodowi porywacze psów i kotów którychby u nas zwyczajnie hyclami nazwano, noszą w Ameryce nazwę Cat and Dognappers.

O nowe oblicze polskiej inteligencji

Ze sfer nauczycielskich otrzymujemy następującej treści artykuł:

W budownictwie nowej Polski muszą wziąć czynny udział wszystkie warstwy społeczne, przedewszystkiem chłop, stanowiący prawie 75 proc. ludności kraju, przez długie wieki naszej historji stanowiący państwowo bierną masę pańszczyźnianych niewolników.

Inteligencja rozumiana jako ogół przodowników we wszystkich dziedzinach pracy zbiorowej, winna być emanacją całego społeczeństwa gdyż tylko wtenczas sprosta swojemu zadaniu i stanie się wyrazicielką dążeń, ideałów i psychiki wszystkich warstw narodu.

Warstwa włościańska bierze do tychczas bardzo mały udział w tworzeniu nowych kadr naszej inteligencji. Ilość młodzieży wiejskiej, studjująca w średnich i wyższych zakładach naukowych jest niewspółmierna ani z olbrzymim odsetkiem ludności rolniczej i jej rolą w życiu gospodarczem kraju, ani z tem dażeniem do oświaty i kultury, jakie żywiołowo ogarnia młode pokolenie wsi.. Młodzież wiejska zdaje sobie sprawę, że dostęp do wyższej i średniej szkoły jest dla niej drogą awansu społeczną, konieczną do przebycia, aby swą świeżą krwią i niewyczerpanym jeszcze zapałem zasilić tę grupę, której z racji wiedzy i poziomu kultury przypada zadanie prowadzenia narodu i państwa kulepszej przyszłości.

Zdobycie wykształcenia przez poszczególne jednostki ze środowiska wiejskiego nie rozwiązuje kwestji; jednostki te są zazwyczaj stracone dla wsi, zaś w nowem środowisku nie mogą dokonać żadnych istotnych przemian raczej dążą do zaklimatyzowania się w niem. Szkoła średnia i wyższa musi być otwarta dla ogółu młodzieży wiejskiej. Zdobywanie wiedzy i kultury przez młodzież chłopską musi stać się zjawiskiem masowem. Jedynie masowy napływ elementu chłopskiego do szeregów naszej inteligencji może jej nadać nowe oblicze: prawdziwej reprezentantki całego narodu, ściśle związanej z ludem aspiracjami, ideałami i wspólną pracą przy wspólnym warsztacie. Dla inteligencji wiejskiej istnieje olbrzymie pole pracy, wielki ugór, od przeorania którego zależy przyszłość Polski. Wieś polska posiada wprost niezmierzone potrzeby w zakresie gospodarczym, oświatowo kulturalnym, inwestycyjnym etc. Tysiące agronomów, inżynierów, kupców, spółdzielców, lekarzy, adwokatów, nauczycieli znajdą twórczą pracę w dziele dźwignięcia wsi na wyższy poziom w każdej dziedzinie zbiorowego życia. Nietylko wytrwałości i wiedzy będzie wymagała ta praca; w jeszcze większym stopniu będzie potrzebna ideowość ujmowania swych zadań, jako służby Polsce i ludowi. Czyż inteligencja, wyrosła ze środowiska wiejskiego, zespolona z jego duchem i niedolą, nie jest najbardziej powołana do roli organizatorki i przodowniczki chłopstwa?

Udostępnienie dzieciom wsi szkół wszelkiego typu i poziomu będzie nietylko aktem sprawiedliwości w stosunku do młodzieży wiejskiej, lecz również prawdziwą demokratyzacją oświaty. Oczywiście, sprawę masowego udostępnienia średniej i wyższej szkoły młodzieży chłopskiej nie rozwiąże całkowicie konieczny dziś system stypendjów i bursy, gdyż dopiero podniesienie gospodarcze wsi umożliwi chłopu kształcenie dziecka, a młodemu absolwentowi znalezienie odpowiedniej pracy we własnem środowisku. Jednak już dziś musimy planowo i niezmordowanie usuwać te wszystkie zapory, jakie powstały na drodze dziecka chłopskiego do oświaty wskutek dzisiejszego załamania się naszego szkolnictwa.

Wieś nie posiada obecnie właściwie wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej, do szkół średnich dostaje się zaledwie nikły procent młodzieży wiejskiej, zubożały chłop nia ma środków na utrzymanie syna lub córki na stancji w mieście, ukończenie wyższego zakładu naukowego wymaga od studenta ze wsi heroicznych wysiłków, nierzadko lat najskrajniejszej nędzy.

Dźwignięcie wsi, kulturalne i gospodarcze, jest niemożliwe bez wykształcenia odpowiednich kadr przodowników i instruktorów w tej pracy. Kadry te musimy zacząć już tworzyć dziś. Rzeczywiste udostępnienie oświaty młodzieży wiejskiej winno stanowić kadynalną część akcji ratunku naszego szkolnictwa. Przedewszystkiem wieś musi posiadać odpowiednią ilość szkół powszechnych, o pełnej liczbie klas i nauczycieli, o należytym poziomie dydaktycznym i wychowawczym. Młodzież wiejska może znaleźć masowy dostęp do oświaty i kultury jedynie przez wysoko zorganizowaną szkołę powszechną.

Podania o przyjęcie na U. J.

KRAKÓW. 23. 7. — Podania o przyjęcie na wydział lekarski U. J. przyjmuje sekretarjat dziekanatu od 1 do 15 września włącznie. Z powodu małej liczby miejsc w pracowniach i salach wykładowych, zostanie przyjętych na pierwszy rok studjów około 120 osób. Termin egzaminu konkursowego ogłoszony będzie około 15 września.

Więcej trumien niż kołysek

Francja staje się narodem starców

(Korespondencja własna)

Paryż, w lipcu.

Depopulacja we Francji przyjęła obecnie tak wielkie rozmiary, że opinja publiczna, która dotychczas odnosiła się do tego zjawiska z dozą obojętności i gallijskim humorem, bije teraz na alarm.

„Więcej dzieci“ — oto hasło dzisiejszej Francji.

Liczba urodzeń we Francji spadła w ciągu ostatnich lat w sposób zastraszający: w r. 1933 przyszło we Francji na świat 682.680 dzieci, w 1934 r. — 677.365, w 1935 r. już tylko 650.000 (w czem 50.000 przypada na cudzoziemców zamieszkałych we Francji). Jeszcze bardziej ponuro przedstawiają się liczby w porównaniu zdanemi z przed kilkudziesięciu lat: w r. 1868 przyszło na świat 1.034.000 francuzów,

czyli obecnie liczba urodzeń zmniejszyła się o przeszło 1/3, chociaż w tym okresie Francja wchłonęła przeszło 3 miljony emigrantów i cudzoziemców naturalizowanych.

Spadek liczby urodzeń nie byłby dla Francji tak bardzo zastraszający, gdyby ostateczny przyrost naturalny powiększył się. Jak jednak wykazują obliczenia tegoroczne, już w ciągu pierwszych trzech miesięcy r. b. liczba zgonów przewyższyła o 22.000 liczbę urodzeń, czyli ubytek ludności w ciągu 3 miesięcy wyniósł tyle, ile np. w r. 1933 wyniósł przyrost w ciągu całego roku.

Stały spadek płodności małżeństw francuskich — oto również klęska Francji.

W r. 1800 przypadało we Francji 4.5 urodzeń na małżeństwo, w r. 1859 —już tylko 3 urodzenia, a obecnie przeciętna suma urodzeń na małżeństwo wynosi zaledwie 2.2 narodzin. Tak więc w ciągu niespełna 150 lat płodność małżeństw francuskich zmniejszyła się o 50 proc., czyli nastąpiło wyraźne przejście od rodziny dużej do małej.

Od r. 1860—1870 ludność Francji zwiększyła się o 1 miljon, czyli rocznie przyrost wynosił 100.000 ludzi, od roku zaś 1870—1936 powiększyła się tylko o 3 miljony, czyli roczny przyrost wynosił w ciągu tego okresu przeciętnie ok. 45.000.

W tym samym okresie ludność Wielkiej Brytanji wzrosła z 26 miljonów do 47 milj., Włoch z 25 do 45, Niemiec — z 39 do 67, Brazylji — z 10 do 47, Japonji — z 33 do 69 miljonów.

Francja, która w 1865 r. zajmowała pierwsze miejsce pod względem urodzeń dziś przesunęła się pod tym względem na ostatnie miejsce.

Zapobiec depopulacji we Francji może zwiększenie się płodności małżeństw. Francja musi mieć conajmniej 3 dzieci na rodzinę, czyli rodzinie z 2 dzieci musi odpowiadać rodzina z 4 dzieci, rodzinie z 1 dzieckiem — rodzina z 5 dziećmi, rodzinie bezdzietnej — rodzina z 6 dzieci. By liczba urodzeń powiększyła się, musi zwiększyć się przynajmniej liczba małżeństw,

we Francji jednak statystyka wykazuje coraz mniejszą ilość ślubów:

w r. 1930 zawarto 342.000 małżeństw, w 1933 r. — 315.466, w 1934 r. — 298.192. Zjawisko to należy tłumaczyć między innemi słabą ilością urodzeń w okresie wojny, kiedy deficyt wyniósł 1.200.000 urodzeń. W konsekwencji zabraknie więc ok. 600.000 małżeństw w ciągu 15 lat (małżeństwa zawierane są przeważnie między 20—25 roku życia), czyli przeciętnie ok. 40.000 rocznie. Jeżeli liczyć po dwoje dzieci na małżeństwo, Francja będzie pozbawiona rocznie 80.000 dzieci i liczba urodzeń spadnie do 570.000. Jeżeli płodność młodych małżeństw będzie się nadal zmniejszała w tym stosunku, w jakim się zmniejszała w okresie od 1927—1933, w r. 1944 Francja będzie miała 515.000 urodzeń, a w następnem pokoleniu, w 1965 r. — niespełna 320.000 urodzeń.

Stratom ilościowym odpowiadają we Francji straty jakościowe. Francja staje się coraz bardziej narodem starców:

W r. 1860 na 10 ludzi od 20—60 lat przypadało 4 starców, dziś — 6 starców. Liczy ona obecnie 14 proc. osób w wieku ponad 60 lat.

Francja stoi wobec perspektywy większej ilości trumień niż kołysek.

M. M.

[illegible]uny upalnego lata

[illegible]A, 23.7. Od czterech dni [illegible]nią i nad wybrzeżem unoszą [illegible]malni chmury białych motyli t. „kapuśniaków“.. Chwilami ulice Gdyni wyglądają tak jakgdyby wśród lipcowego upału unosiły się w powietrzu puszyste płatki śniegu

Według wierzeń ludności kaszubskiej, niezwykłe to zjawisko zwiastuje długie i upalne lato

Tętno chwili

W POSIADANIU NIEMCÓW.

W przeciwieństwie do Zagłębia Dąbrowskiego, które na swoim terenie i w bezpośrednim sąsiedztwie nie posiada zapasu ziemi do parcelacji, na G. Śląsku na 291.00 ha własności ziemskiej 139.500 ha, czyli prawie połowa skupiona jest w latyfundacjach i wielkich gospodarstwach rolnych i leśnych, które w 95 procentach znajdują się w posiadaniu Niemców.

Poza tem istnieje własność ziemska państwowa, kościelna itd., obejmująca około 1.000 ha. Na własność zaś średnią i dobną (do 660 ha), która w 98 procentach znajduje się w posiadaniu polskiem, przypada około 184.00 ha. Powyższe cyfry dotyczą tylko terenu G. Śląska (bez Śląska Ciesyńskiego.

(I. K. C.)

SMUTNY OBJAW.

Charakterystyczne jest to, że dziś wszyscy, którzy się dorabiają stu, dwustu, trzystu czy więcej tysięcy złotych, zarówno w gospodarce prywatnej,jak i etatystycznej czy będą to dyrektorzy przedsiębiorstw prywat. lub etatystycznych, czy nawet wyżsi urzędnicy państwowi, to albo kupują majątki ziemskie, albo budują domy W przemyśle nie chcą lokować pieniędzy. Panuje już przekonanie, że przemysł ma stwarzać państwo. Jakże tu w takich warunkach pobudzać inicjatywę prywatną, kiedy ci, którzy pierwsi powinni lokować swoje pieniąde w przemyśle i handlu uciekają od niego.

(Depesza).

MOŻNA ZAOSZCZĘDZIĆ.

Poruszana przed kilkoma miesiącami, przycichła znów w prasie sprawa, redukcji zbędnych wydatków reprezentacyjnych Jesteśmy głęboko przekonani, iż są tu do poczynienia grube oszczędności tak w wydatkach państw, jak i większych instytucjach publicznych czy prywatnych.

Przedewszystkiem oszczędzać trzeba na — podniebieniu. Menu oficjalnych bankietów możnaby z powodzeniem o połowe zredukować, przedewszystkiem przez skreślenie potraw i trunków (prócz niezbędnych gatunków win) pochodzenia zagranicznego oraz przez urządzanie bankietów tylko w wypadkach rzeczywistej konieczności. Trzeba tu podkreślić piękna inicjatywę Syndykatu dziennikarzy warszawskich, kóry ogłosił do wszystkich instytucyj publicznych i społecznych apel, by konferencje prasowe wszelkiego typu odbywały się w przyszłości bez „herbatek“ czy „przekąsek“.

Nadużywa się u nas również pociągów nadzwyczajnych i wagonów salonowych. Sądzimy, że możnaby ograniczyć używanie tego typu lokomocji; korzysta z niej oczywiście zawsze Głowa Państwa, ale członkowie rządu mogą z powodzeniem ograniczyć się do przedziału w zwykłym pociągu. Podobno nawet król Belgów jeździ zwykłymi pociągami; czemu nie mógłby tego czynić także i polski minister?

Przykład „surowego życia“ winien bezsprzecznie iść od góry.

(Dziennik Poznański).

Na froncie walki o płace i pracę

Uwzględnione żądania robotnicze w Porębie. — O podwyżkę płac w papierni „Klucze" — Kogo zredukować w fabryce gumy?

Jak pisaliśmy w ub. poniedziałek wybuchł strajk w warsztatach mechanicznych fabryki w Porębie. Robotnicy zaprotestowali przeciw metodzie kalkulacyjnej i przeciw zachowaniu się inż. Piątkowskiego, żądając usunięcia go z wydziału mechanicznego.

Po kilkakrotnych konferencjach z delegacją robotników i ze związkiem ZZZ dyrekcja poszła na następujące ustępstwa:

Zredukowany przez p. Piątkowskie go pracownik został ponownie do pracy przyjęty.

Inż. Piątkowski został natychmiast wycofany jako zastępca urlopowanego kierownika warsztatu mechanicznego. Również reklamacje w sprawie premji rozpatrywane będą w przyszłości przez kierownika inż. Rajnera, który celem dokładniejszego za łatwienia reklamacji otrzyma siłę pomocniczą.

Robotnicy jednak postanowili w dalszym ciągu żądać całkowitego usunięcia inż. Piątkowskiego ze spraw kalkulacji. Ponieważ z dniem 23 bm. strajk miał się rozszerzyć na całą fabrykę, dyrekcja wycofała inż. Piątkowskiego z Poręby, przesuwając go do Pruszkowa.

W ten sposób wszystkie żądania robotnicze zostały uwzględnione.

Wczoraj rano o godz. 7-ej załoga przystąpiła do pracy.

• • •

W papierni „Klucze" w Kluczach prowadzone są znaczne roboty budowlane w związku z czem papiernia zatrudnia dużą ilość robotników budowlanych.

Ostatnio robotnicy budowlani wysunęli żądanie podwyżki płac.

W sprawie tej sekretarz Staśko ze związku robotników przemysłu chemicznego przeprowadził konferencję z dyrekcją papierni.

Dyrekcja miejscowa wyraziła zgodę na żądania robotników, ale musi się jeszcze w tej sprawie porozumieć z głównym zarządem w Warszawie.

Wobec tego ostateczna konferencja w tej sprawie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

• • •

W fabryce gumy „Wolbrom" w **Wolbromiu wobec zakończenia sezonu pewnych produktów gumowych zacho dzi konieczność redukcji około 100 ro botników.**

Związek robotników przemysłu chemicznego zwrócił się do dyrekcji fabryki z interwencją, aby redukowani byli posiadający jakiejś środki utrzymania.

Wobec tego związek ze swej strony przygotuje projekt kogo nie należałoby pozbawiać pracy i przedstawi go dyrekcji celem rozpatrzenia.

„Dokumentna" argumentacja w sporze

między lokatorem a gospodarzem

Na tle zalegania z komornem wynikła onegdaj sprzeczka pomiędzy właścicielem domu przy ul. Wapiennej w Będzinie p. Antonim Wartosińskim a p. St. Horyniem lokatorem tegoż domu.

Po krótkiej wymianie słów (niecenzuralnych) p. Wartosiński wyt'ó maczył dokumentnie „swemu gospodarzowi", czy należy i czy można się uporczywie upominać o płacenie komornego.

Kamieniecznik po otrzymaniu dwuch sińców na czole i rany na głowie, zdemolował lokatorowi mieszkanie, wyrzucając część mebli na ulicę.

Kres awanturze położył, oczywiście posterunkowy policji, który po spisaniu protokułu całą sprawę skierował do sądu.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 24 lipca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Koncert. 16.45 Oddziały lotne POW. batalјon warszawski. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Programy lokalne. 18.15 Tajemnica koperty. 18.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Wielki koncert muzyki polskiej. 21.05 Muzyka na trojewa. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.25 Na przełaj przez apolińskie gaje. 23.00 Program w Warszawie.

KATOWICE.

Piątek, 24 lipca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03 Płyty. 6,28 Program na dzisiaj. 12.50 Płyty. 12.55 Chwilka społeczna. 13.02 Wiadomości bieżące. 13.15 Płyty. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Lekcja języka polskiego. 17.30 Arje i pieśni. 18.00 Wiadomości radjotechniczne. 18.10 Płyty. 18.35 Koncert reklamowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 25 lipca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Koncert popołudniowy. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Programy lokalne. 15.35 Wiadomości gospodarcze 15.45 Hipek chce mieć order. 16.00 Koncert solistów. 166.45 Morze jako źródło życia. 17.00 Koncert z ogrodu zoologicznego 17.50 Puszcza górska Czywczyna. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Wieczór słynnych walców. 20.15 Audycja dla Polaków z zagranicy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital skrzypcowy. 21.20 Niezawodny system. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Szlem w piosenkach audycja muzyczna. 23.00 Programy lokalne.

Niepoczytalny „naradawiec"

Jak donosiliśmy w ub. środę wieczorem w Sosnowcu na placu przed ratuszem odbyła się manifestacja w sprawie Gdańska. Udział w tej manifestacji wzięło zgórą 10.000 osób.

Poważny nastrój manifestacji usiłował w pewnym momencie zakłócić niejaki Antoni Zaborski, członek stronnictwa Narodowego z Pogoni w Sosnowcu.

W chwili gdy orkiestra zagrała „Pierwszą Brygadę" Zaborski począł wznosić jakieś dzikie okrzyki, a między innemi zawołał „Precz z tą zbrodniczą pieśnią".

Idjotyczny wybryk Zaborskiego nie licujący z powagą chwili wywołał oburzenie wśród zebranych.

Policja zatrzymała niepoczytalnego awanturnika.

W pijackim ataku szału

śmiertelnie pociął kolegę nożem

W drugi dzień świąt wielkanocnych mieszkańcy Sielca zaalarmowani zostali wiadomością o krwawem morderstwie, dokonanem u niejakich Jaskólskich w jednym z domów familijnych gwarectwa „Hr. Renard" przy ul. Zamkowej.

Przybyłemu na miejsce zbrodni, na skutek telefonicznego wezwania, posterunkowemu przedstawił się grozą przejmujący widok.

Na środku izby siedział na krześle znajomy Jaskólskich, Bolesław Ferdyn, z którego dosłownie strumieniami ściekała krew, nad nim zaś stał syn Jaskólskich, 25-letni Wojciech, trzymając w ręce skrwawiony szewski nóż, którym przed chwilą w bestjalski sposób pokrajał Ferdyna, swego kolegę, zadając mu kilkanaście ran na głowie i piersiach.

Domownicy, w mniemaniu, że Jaskólski dostał ataku szału, pochowani byli jeszcze pod łóżkami. Jaskólski istotnie sprawiał wrażenie szalonego.

Wezwany przez posterunkowego do odrzucenia od siebie noża, uczynił to niezwłocznie i został zabrany do komisarjatu, — Ferdyna odstawiono do szpitala, gdzie w dwie godziny zmarł.

Co było powodem zbrodni?

Jaskólski zaprosił Ferdyna do domu swych rodziców. Jak ustaliło śledztwo, Jaskólski w domu rodziców nie bywał już dawno przedtem, poróżniwszy się z nimi, nie bywał u Jaskólskich także Ferdyn, którego łączyły poprzednio bliższe stosunki z siostrą Jaskólskiego, Józefą Hylą.

Ona to stała się powodem krwawo zakończonej bójki, o którą nie było trudno, jeśli się zważy, że zarówno Jaskólski, jak i Ferdyn byli w stanie pijanym.

Bójkę wywołał Jaskólski, który szarpiąc się z Ferdynem, wyszedł z nim na korytarz i tu uderzył go zakrzywionym szewckim nożem w głowę.

Kiedy Ferdyn padł na ziemię i stoczył się ze schodów, Jaskólski doskoczył do niego i zadał mu dalsze pchnięcia.

Wczoraj zabójca stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Sąd, po całodziennej rozprawie, uznał Jaskólskiego winnym zadania śmiertelnych ran Ferdynowi, jednak bez zamiaru zabicia go i wydał wyrok, skazujący Jaskólskiego na 5 lat więzienia.

Jaskólski przyjął wyrok spokojnie.

TRYUMWIRAT IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH ZAGŁĘBIA WĘGLOWEGO

w sprawie ożywienia życia gospodarczego

Dnia 22 bm. odbyła się w Sosnowcu zapowiedziana konferencja przedstawicieli izb przemysłowo - handlowych w Katowicach, Krakowie i Sosnowcu.

W konferencji wzięli udział: z ramienia Izby Krakowskiej pp. prezes Brzozowski, wiceprezes Skorzeński, wicedyrektor Załuski i Ziomek, z ramienia Izby Katowickiej pp. wiceprezes Dangel i dyrektor Drozdowski, wreszcie z ramienia Izby Sosnowieckiej pp. prezes Sowiński, wiceprezes Przedpełski, p. o. dyrektora Gadomski i mecenas Braun.

Przedmiotem obrad była inicjatywa Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu w sprawie ożywienia życia gospodarczego przez podjęcie z inicjatywy i przy udziale przemysłu robót inwestycyjnych.

Po referacie wiceprezesa Przedpełskiego i ożywionej dyskusji prezes Brzozowski imieniem Izby Krakowskiej i wiceprezes Dangel imieniem Izby Katowickiej oświadczyli, iż powyższe Izby przyłączają się do inicjatywy Izby Sosnowieckiej, poczem ustalono zasady wspólnego wystąpienia trzech izb sąsiednich, jako reprezentujących okręgi w wysokim stopniu zainteresowane w zagadnieniu zmniejszenia bezrobocia przez wzmożenie produkcji przemysłowej i prowadzenie gospodarczo celowych robót publicznych.

Dzisiaj pan minister przemysłu i handlu przyjmie delegację wymienionych wyżej izb, która przedstawi p. ministrowi istniejące w tej dziedzinie możliwości i zgłosi gotowość kontynuowania na wezwanie rządu rozpoczętej akcji.

Nowe kredyty P. B. R. dla rolnictwa

Państwowy Bank Rolny przystąpił już do rozprowadzania wśród rolników kredytu rejestrowego i zaliczkowego. Bank ten posiada do dyspozycji z ogólnej sumy 55 miljonów zł. — dla większej własności rolnej 11 milj. złotych, dla drobnych zaś rolników 6 milj. zł.

Kredyt rejestrowy oprocentowany jest na 3 od sta w stosunku rocznym, spłacany zaś będzie poczynając d grudnia r. b. w sześciu miesięcznych ratach.

Ciężki wypadek

w hucie „Katarzyna"

W oddziale „stalownia" w hucie Katarzyna w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego padł robotnik, 36-letni Piotr Brdęga, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 3.

Brdęga przyciśnięty został klatką wyciągową, doznając zgniecenia prawego podudzia oraz ogólnych obrażeń.

Przewieziono go do szpitala.

KRONIKA

Piątek 24 Lipiec	Dziś: Kunegundy Jutro: Jakóba Wschód słońca: 3.46 Zachód słońca 7.36

KRONIKA OGÓLNA

— POSIEDZENIE WYDZIAŁU PO- WIATOWEGO. Dnia 27 bm. w gmachu starostwa w Będzinie odbędzie się posiedzenie członków wydziału powiatowego.

— NA URLOP. Naczelnik wydziału administracyjno - ogólnego magistratu w Będzinie wyjechał na urlop wypoczynkowy. P. nacz. Lengasa zastępuje mgr. J. Porusiewcz.

— AWANS. Referendarz starostwa grodzkiego w Sosnowcu mgr. J. Zachemski został mianowany wicestarostą w Busku - Zdroju.

—ooo—

Wreszcie przenoszą biura poczty

Z końcem bm. urząd pocztowy w Sosnowcu przeniesiony będzie do nowego gmachu, przy ul. 3 maja 24.

O terminie urzędowania w nowym budynku pocztowym doniesiemy dodatkowo. —

—ooo—

Pożar w Łęce

Z nieustalonych narazie przyczyn powstał pożar w chlewie Antoniego Wyrwy we wsi Łęka gminy Łosień. Ogień strawił dach nad chlewem. Straty wynoszą około 500 zł. Wy padku z ludźmi nie było.

Z CZELADZI

Audycja, która nikogo nie zbudowała

W ub. środę podstudjo sosnowieckie nadało audycję, która nikogo nie zachwyciła w Czeladzi, a przeciwnie wywołała niesmak.

Zrodziła się opinja, że Walenty nie ma nic wspólnego z typem dawnego czeladzianina, a powtóre rozmowa jego na temat przeszłości Czeladzi odbiegała zupełnie od rzeczywistości. Czeladzianie roz czarowani są tem wszystkiem co słyszeli o budowie poczty, kolei i stosunku do przybyszów.

Kierownictwo podstudja prosi o nadsyłanie opinji na temat przeprowadzonej rozmowy z p. Walentym. Jak sądzię z powstałych nastrojów, podstudjo nie może liczyć na pochlebną opinję z Czeladzi.

Jak widać szumna autoreklama przed audycją niezawsze popłaca. Lepiej jest zaczekać na „zachwyt" po audycji.

Strajk robotników sezonowych

na kolonji Piaski

Ostatnio powiatowy wydział drogowo - budowlany zatrudnił na kolonji Piaski koło Czeladzi 30 robotników przy tłuczeniu kamienia.

Robotnicy nie przygotowani odpowiednio do tej pracy wyrobili na dniówkę (czasami za 12 godzin) tylko 75 gr.

Dlatego też robotnicy domagają się podwyżki zarobków.

Wczoraj o godz. 10-tej rano wszyscy robotnicy zastrajkowali. Komitet strajkowy za pośrednictwem ZZZ. interwenjował w tej sprawie u kierowni ka wydziału drogowego inż. Kosteckiego i w zarządzie m. Czeladzi.

Niepomyślny romans

sędziego piłkarskiego z nadobną czeladzianką

Znany sędzia piłkarski w Zagłębiu p. G. poznał na zawodach sportowych pannę M. z Czeladzi.

Pan sędzia, człowiek towarzyski i przystojny, przypadł do gustu nadobnej czeladziance. Niektóre koleżanki nawet zazdrościły jej tej znajomości.

Pan G. przyjeżdżając często na mecze piłkarskie do Czeladzi, nie pominął żadnej okazji ażeby zobaczyć się ze swoją znajomą, przed którą udawał mocno zakochanego.

Po upływie roku czasu pannę M. spotkało dziwne rozczarowanie. Dowiedziała się, że p. G. ubiegający się o jej względy jest żonatym mężczyzną. Onegdaj, kiedy złożył jej wizytę w towarzystwie swego kolegi został „zdemaskowany" i ze wstydem opuścił pospiesznie mieszkanie swej wybranki...

Ondulacja włosów

niezawsze upiększa głowę

Jedną z urzędniczek czeladzkich p. S. spotkała niecodzienna przygoda w Sosnowcu.

Czeladzianka, dbając o wygląd swej fryzury udała się do zakładu fryzjerskie go przy ul. 3 maja i tam poprosiła o wyondulowanie sobie włosów. Niestety zabieg ten skończył się bardzo niefortunnie dla p. S., ponieważ fryzjer przez swoją niezręczność, poparzył jej żelazkiem tył głowy do tego stopnia, że p. S. wróciwszy do Czeladzi udała się najpierw po pomoc do lekarza.

Teraz zamiast pięknej ondulacji ma głowę owiniętą bandażem.

—000—

(c) **PRZYJAZD DYREKTORA WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU PRACY.** Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji budowlanej w Czeladzi, na którem rozpatrywane były wyniki dotychczas przeprowadzonych robót w mieście.

Komisja budowlana przed posiedzeniem dokonała lustracji wszystkich robót.

W najbliższych dniach do Czeladzi ma przybyć dyr. wojewódzkiego Funduszu Pracy w Kielcach p. Piwowoński. — Przyjazd p. Piwowońskiego wiąże się prawdopodobnie z przyznaniem Czeladzi pożyczki na roboty publiczne, ponieważ miasto dotychczas na ten cel otrzymało niewielkie subwencje.

(c) **ODPUST.** W niedzielę z okazji św. Anny odbędzie się odpust w Czeladzi.

(o) **WYCIECZKA DZIECI Z NIEMIEC NA SOWIŃCU.** Jak już donosiliśmy, od 7 bm. przebywa na kolonji w Olkuszu 29 chłopców z Niemiec pod opieką zw. pracy obywatelskiej kobiet. Onegdaj kolonja zwiedziła Kraków i jego osobliwości oraz kopiec na Sowińcu.

Wycieczkę przewiózł bezinteresownie do Krakowa i spowrotem właściciel autobusu p. Lipczyński (poraz drugi) za co zw. pracy obywatelskiej kobiet składa mu serdeczne podziękowanie.

(o) **ZWIĄZEK STRZELECKI W KIDOWIE.** Onegdaj powstał w Kidowie oddział zw. strzeleckiego. Prezesem został wybrany p. Muzyk, sekretarz zm.ny Kidów.

(o) **KRADZIEŻ ROWERÓW.** Na szkodę Franciszka Batoka w Pomorzanach pod Olkuszem skradziono z sieni dwa rowery w dobrym stanie.

W Olkuszu w ostatnich dniach skradziono również kilka rowerów.

Z OLKUSZA

Pożegnanie ks. dr. St. Przygodzkiego

w Olkuszu

Po trzyletniej pełnej poświęcenia pracy, w tych dniach opuścił Olkusz ceniony ogólnie prefekt gimnazjum męskiego i państwowej szkoły rzem.-przem w Olkuszu ks. dr. St. Przygodzki.

Okres ten ks. prefekt poświęcił pełnej zapału pracy nietylko dla pcdniesienia ducha religijnego wśród młodzieży szkolnej lecz i dla pracy społeczno - państwowej.

Nie było w Olkuszu organizacji, w której ks. prefekt nie współpracował, nie było uroczystości narodowej i państwowej, w której by nie brał czynnego udziału, wygłaszając płomienne okolicznościowe kazania bądź z ambony, bądź z trybuny.

Ks. dr. ukochała szczególnie młodzież szkolna, dla której był świątlym przewodnikiem, to też wśród żegnających go, młodzież dała wyraz szczególnego żalu, podczas przemówienia ucznia gimnazjum Zbigniewa Niewiary, młodzież szkolna nie mogła się powstrzymać od łez. Płakał sam ks. prefekt, żegnając się ze swoimi uczniami.

Ks. prefekt przeszedł na stanowisko kapelana wojskowego do 83 pp. do Kobrynia.

Odchodzącego ks. pref. obdarowano pamiątkami Olkusza.

Król podstępnie sprowadzony do Olkusza

Od dwuch tygodni Olkusz żyje pod wrażeniem ciekawego „uprowadzenia" przez żydów niejakiego Franciszka Króla, lat 28.

Naskutek zameldowania siostry Króla, Piętowej z Podlesia pod Olkuszem na policji (urząd śledczy) w Sosnowcu i w Olkuszu, przeprowadzone zostało dochodzenie, z którego wynikło, że Króla, pracującego od 9 lat u kupca zbożowego Gliksamana w Olkuszu „uprowadziła" w sensacyjnych okolicznościach rodzina Słomnickich do Myślenic, gdzie jeden ze Słomnickich prowadzi handel zbożem.

Po Olkuszu rozeszła się pogłoska, że Króla, chłopa zdrowego, nieco tylko ociężałego, wywieziono do Krakowa na macę.

Obecnie Król znalazł się w Olkuszu, sprowadzony przez policję, bowiem poprzedni jego chlebodawca p. Gliksman oskarżył go o kradzież 100 kilku złotych i garderoby.

Dziwna rzecz, że tego samego Króla, rzekomego złodzieja, ten sam Gliksman przyjął spowrotem do pracy.

Św. Kinga i legenda

o jej pierścieniu

Sześć i pół wieku blisko upłynęło od śmierci św. Kingi, czyli Kunegundy, a pamięć jej poparta licznemi cudami, trwa ciągle wśród ludu polskiego. Pamięć tej świętobliwej królowej żyje zwłaszcza w sercach mieszkańców Wieliczki i Bochni i każde dziecko tam zna dobrze rzewną opowieść o pierścieniu św. Kingi, która lud polski bogactwem soli obdarzyła.

Urodziła się św. Kinga w r. 1224, jako córka króla węgierskiego Beli i już od wczesnej młodości odznaczała się wielką pobożnością i licznemi cnotami. Wyszła zamąż za króla polskiego Bolesława Wstydliwego.

Niedługo zażyła cnotliwa królowa spokoju, przybywszy do naszego kraju. Wkrótce wpadli do Polski Tatarzy, paląc wsie i miasteczka, mordując ludność i wszelaki niszcząc dobytek. Litością wtedy uniosło się serce dobrotliwej monarchini i nad niezszczęściem kraju i nędzą poddanych. Królowa sprzedała wówczas swe klejnoty, a pieniądze z nich uzyskane ofiarowała na otarcie łez i odbudowę spalonych miast, wsi i kościołów.

Nadeszła chwila, w której król Bolesław z Kingą udać się mieli do Węgry, gdyż śmiertelnie chory król węgierski Bela zapragnął ujrzeć jeszcze swą córkę. Goście ujrzeli również wszystkie osobliwości Węgier. Kiedy przybyli do miasteczka Marmarosz, gdzie były wielkie kopalnie soli, Kinga przypomniało się, że w Polsce mało było soli i drogo za nią placić musiano. Poprosiła więc ojca o podarowanie jej jednej kopalni soli. Król zgodził się na to i Kinga wrzuciła pierścień złoty do kopalni, na znak, że obejmuje ją na własność.

W drodze powrotnej, już w Polsce Bolesław z żoną zatrzymali się w Bochni i Kinga nakazała kopać na środku rynku, a kiedy posłuszni mieszczanie zabrali się żywo do pracy, niedługo ocz om ich ukazały się bryły soli. Przy rozłupywaniu brył znaleziono pierścień złoty, ten sam, który królowa Kinga wrzuciła do kopalni na Węgrzech. Wiadomość o tem cudownem zdarzeniu i o odkryciu pokładów solnych rozeszła się szybko po całym kraju, wywołując wszędzie radość i uwielbienie dla królowej Kingi.

Za drobne 3 złotowe składki członkowskie, Polski Czerwony Krzyż prowadzi około 200 instytucyj własnych w całym kraju szkoli pielęgniarki i drużyny ratownicze, organizuje doraźną pomoc sanitarną.

Z ZAWIERCIA

(z) **ROZPRAWA BUDŻETOWA.** Pod przewodnictwem wicewojewody p. Bieniewskiego odbyło się w Kielcach posiedzenie wydziału wojewódzkiego. Na posiedzeniu tem między innemi rozpatrywany był preliminarz powiatowego związku samorządowego w Zawierciu. Z ramienia władz pow. zw. samorz. na rozprawie tej obecni byli: wiceprzewodniczący wydziału powiatowego p. Raczyński oraz sekretarz wydziału powiatowego p. Stanisław Malanowicz. Preliminarz został zatwierdzony.

(z) **WALNE ZEBRANIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.** W niedzielę 26 bm. o godz. 2 popołudniu w sali domu ludowego odbędzie się walne doroczne zebranie stowarzyszenia właścicieli nieruchomości. Ze względu na ważność spraw zarząd stowarzyszenia prosi o liczne i punktualne przybycie.

(z) **POŻAR W BZOWIE.** Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w zabudowaniach Stanisławy Swierczyńskiej, zamieszkałej w Bzowie, gminy Kromołów, wybuchł pożar, który w bardzo krótkim czasie strawił doszczętnie dom mieszkalny i żywy inwentarz. Ustalono, że pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Z KIELC

Znów burze i grady

zniszczyły plony w Kieleckiem

We wtorek nad terenem pow. opoczyńskiego przeszła znów burza, połączona z gradobiciem i błyskawicami, która na polach wsi Zajmiów, gm. Przysucha, na przestrzeni ok. 400 morgów zniszczyła zasiewy i rośliny okopowe do 30 procent.

We wsi Kurzece, gm. Stróżno, zabita została przez piorun przechodząca przez wieś Józefa Pluta, oraz rażony tem samem piorunem jej 5-miesięczne dziecko, które niosła na ręku. Życiu dziecku nie zagraża niebezpieczeństwo.

W wschodniej części wsi Eugenjów gradobicie dotknęło około 30 gospodarstw, wskutek czego zniszczone zostałe zasiewy i rośliny okopowe. Wysokość strat ustalają obecnie zarządy gmin i sołtysi.

W osadzie Bielniów, pow. opoczyńskiego, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła Wład. Natorskiego. Ogień przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania i zniszczył kilkanaście stodół z tegorocznemi zbiorami oraz dom mieszkalny.

Cudem uratowani z płonącego domu

W nocy na 22 b. m. we wsi Sieradowice, pow. kieleckiego w zagrodzie Józefa Pożogi wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarskiemi i inwentarzem żywym i martwym, oraz stodołę z tegorocznym zbożem. Następnie ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania Pawła Kowalika i Andrzeja Pożogi, które również spłonęły doszczętnie.

W czasie ratowania dobytku Kowalik doznał dotkliwych poparzeń, a żona jego Marjanna zaczadziała.

Pośpieszył jej z pomocą strażak Harabin, który również zaczadział i został w płonącym domu.

Zorganizowana natychmiast drużyna ratownicza w maskach przeciwgazowych wydobyła z płomieni zaczadzonych, których po długich zabiegach udało się przywrócić do życia.

Straty wynoszą kilka tysięcy zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

---000---

REPORTAŻ O ROBOTNIKACH ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

W najbliższą niedzielę, tj. w dniu 26 bm. o godz. 15-ej Rozgłośnia Katowicka P. R. nada reportaż red. Wacława Śledzińskiego pt. „Rytm kilofów robotników Zagłębia".

W reportażu tym red. Śledziński omówi życie i warunki pracy robotników Zagłębia Dąbrowskiego.

Reportaż ten wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie wśród naszych radjosłuchaczy.

(k) **NOWE WŁADZE FEDERACJI.** W Kielcach dokonano wyboru nowego zarządu wojewódzkiej federacji PZOO. w Kielcach. Prezesem został wybrany Wacław Lutomski, I wiceprezes — kpt. Jan Ostachowski, II wiceprezes — Antoni Lao sekretarz — Edmund Krakowiak, skarbnik Leon Klaczyński, członek zarządu — Stefan Artwiński.

Najwięcej małżeństw w województwie kieleckiem

Z ogólnej liczby 82.613 małżeństw, zawartych w Polsce w I kwartale rb., największa liczba małżeństw przypada na woj. kieleckie, mianowicie 8.415.

Na drugiem miejscu pod względem liczby małżeństw znajduje się woj. łódzkie 7.356 małżeństw, dalej lubelskie 7.229, lwowskie 6.744, warszawskie 6.673, wołyńskie 6.229, krakowskie 5.626, białostockie 5.122, w pozostałych województwach liczba zawartych małżeństw wynosi niżej 5.000.

Delikatny wywiad fryzjera

Czasy są takie, że nikomu nie można wierzyć. Wchodzi gość do restauracji zjada i nie chce płacić. Wchodzi do fryzjera każe się ogolić, a potem uśmiecha się głupio.

— Forsy nie mam. Jak mnie pan chcesz w morde strzelić, to ostrożnie, bo mnie policzki po goleniu pieką.

Z tych właśnie względów właściciel zakładu fryzjerskiego Szyja Karaś, zanim przystąpi do golenia, przeprowadza badanie zdolności płatniczych klienta.

Najpierw mydli mu twarz, żeby gość na wypadek, jeżeli się obrazi, nie mógł wyjść. A gdy twarz klienta jest już pokryta mydłem, pyta delikatnie:

— Przepraszam. Może pan szanowny ma zmienić 20 złotych?

Jeżeli gość ma, to w porządku. A jeżeli nie, p. Szyja bada dalej:

— A może pan ma zmienić 10?

— Nie.

— A może dwa złote?

— Też nie.

— A 50 groszy też pan nie ma zmienić?

Jeżeli klient i wtedy odpowiada „nie". p. K. zadaje ostatnie pytanie:

— A gdybym ja chciał szanownemu panu zmienić pół złotego? To szanowny pan ma?

I jeżeli klient odpowiada „nie mam" p. Szyja zdziera z niego serwetkę.

— To co się łobaz pchasz na fotel z brudnym pyskiem? Oddaj mydło i poszoł won.

Taki właśnie był przebieg rozmowy, gdy na fotelu zasiadł p. Karol Wrzeszczak. Gdy fryzjer po skończonym badaniu chciał mu zgarnąć z twarzy mydło, odepchnął go spokojnie i wyjaśnił.

— Teraz faktycznie forsy nie mam. Ale gol pan. Słowo honoru daję, że jutro zapłacę.

— Za słowo honoru u mnie się ne goli — odmówił mistrz brzywy. — Jak mnie będą płacili ze słowem honoru, to z czem ja zapłacę podatki? Egzekutor mnie przyjmie pańskie słowo honoru? Gospodarz przyjmie Żebyś mnie pan dał nawet cały słownik honoru, to prócz w morde, pan nic u mnie nie możesz dostać.

— Znakiem tego pan mi nie wierzysz? — obraził się p. W. — Bez łaski! Zdejm ptaku mydło.

P. Szyja zgarnął mydło z twarzy klienta odłożył na bok. A obrażony klient otarł sobie chusteczką twarz, uderzył fryzjera w łeb i rzucił się do ucieczki.

Stan zatrudnienia na robotach publicznych

Stan zatrudnienia na robotach drogowych i wodno - komunikacyjnych w dn. 1.7 rb. wynosił 630 075 robotników, w tem z tytułu świadczeń 455.615 opłaconych gotówką i zbożem (paka) 174.460 robotników.



Obsługa karabinu maszynowego na manewrach.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ

301.

— Do popełnienia niecnego czynu.

— Nie dziwię się temu. Wszystko mi teraz jasno staje przed oczyma. Pieniądze, któremi Duchemin popłacił swe długi, były mu dane za kradzież. Wynajdą agenci policyjni owego barona de Reiss, będę się o to starał całą siłą, ażeby wyjść czysty z tej sprawy. Obecnie zatrzymuję ten dokument, a panu wydać rozkażę kopję, z mym własnoręcznym podpisem.

— Proszę o to — rzekł Castel.

— Racz pan wejść do mego gabinetu, kopja za chwilę będzie gotowa. Edmund poszedł za merem.

W pół godziny później, z owym dowodem w kieszeni wsiadł na pociąg odchodzący do Paryża, który się zatrzymał w Bois-le-Roi. Przybywszy tam, udał się do naczelnika stacji.

— Wybacz pan — rzekł do niego — iż prosić cię będę o małe objaśnienie.

— Jestem na pańskie usługi... o cóż chodzi?

— O jedną z osób ranionych, pod czas wypadku na kolei, jaki tu miał miejsce przed dwoma tygodniami.

— O ranioną kobietę?

— Nie... o młodego mężczyznę.

— Nazwiskiem?

— Duchemin.

— Pan Duchemin, został ciężko raniony w rzeczy samej, ale obecnie jest zdrów zupełnie. Odebrał sumę pięć tysięcy franków, która została mu wypłacona przez Towarzystwo kolei, tytułem odszkodowania, sam mu oddałem do rąk te pieniądze.

— Czy przebywa jeszcze tu w Bois-leRoi?

— Był przed trzema dniami, lecz pragnął jaknajrychlej odjechać do Paryża. Nie wiem czy już wyjechał.

— Nie możnaby się o tem dowiedzeć?

— Owszem... udaj się pan do hotelu, w którym go leczono.

— Jak się nazywa ów hotel?

— Jest to oberża pod znakiem Domku myśliwych, ot! tuż za stacją, bardzo stąd blisko.

Edmund Castel, podziękowawszy naczelnikowi, udał się w miejsce wskazane. Oberża była opróżniona zupełnie. Edmund znalazł w sali tylko służącą, która wybiegła naprzeciw niego. Była to znana nam Magdalena.

— Co pan sobie życzy? — pytała.

— Szklankę kawy z mlekiem i parę objaśnień.

— Jestem na usługi.

— Proszę mi powiedzieć, czy tu mieszka pan Duchemin, raniony pod czas wypadku na kolei?

— Tak... mieszkał tu... panie.

— Zatem wyjechał? — zawołał artysta.

— Wyjechał wczoraj wieczorem.

— Dokąd?

— Do Paryża.

— Nie pozostawił czasem swego adresu?

— Nie, panie, lecz można będzie pozyskać takowy.

— Powróci więc tu?

— Tak, ma tu przyjechać w niedzielę, z panną Amandą.

— Któż to jest ta panna Amanda?

— Młoda, bardzo piękna osoba, która dowiedziawszy się, że został raniony, przychodziła go odwiedzać. Zdaje się, że ona jest jego przyjaciółką. Pan Duchemin to ładny chłopiec zarówno.

— Czy panienka wie adres tej pani?

— Nie, panie.

— A znałaś ją przedtem?

— Znałam od chwili, gdy zamieszkała tu u nas w willi Róż, należącej do właścicielki tego hotelu z pewnym panem w podeszłym wieku, który zdawał się być jej protektorem.

— Któż on był?

— Ha! panie... była to osobistość nielada... baron... ni mniej ni więcej pan baron!..

— Baron? — powtórzył artysta.

— Tak... baron de Reiss.

Na te słowa Ermund zadrżał mimowolnie.

—Mówiłaś... baron de Reiss? — powtórzył, nie wierząc sam sobie.

— Tak, panie... człowiek z wielkiego świata.

— Znał on więc pana Duchemina?

— Nie... to nie sądzę...

— Dlaczego?

— Ponieważ panna Amanda czekała na wyjazd barona, ażeby się widzieć z Ducheminem.

— Nie jest wam wiadomy przypadkiem adres owego barona?

— Nie, panie.

— Ależ musicie mieć tu meldunkową księgę, w której zapisujecie przybyłych.

— Mamy ją.

— Zatem ów baron de Reiss, musiał w niej swój odres zamieścić?

— Być może... nie znam go. Lecz otóż właścicielka, ona powiadomi pana lepiej w tym razie. Ja biegnę, ażeby kawę przygotować.

d. c. n



149.

Aniela podniosła głowę. Jej wzrok zaświecił blaskiem gorączkowym.

— A więc — wyrzekła głosem przerywanym łkaniem — a więc... miał miejsce ów pojedynek przeklęty, jaki przewidywałaś... Jeden z nich dwóch padł napewno... a może i obaj zabici zostali!.. Jeżeli jeden z nich żyje, to który? Ach! myśleć mi dłużej o tem niepodobna... mój umysł miesza się... zaciemnia!.. Widzę krew... krew wszędzie... Mój sen zatem się sprawdza!.. Widziałam w nim Vandama, śmiertelnie ugodzonego... leżał na ziemi, w kałuży krwi!..

— Anielo... ukochane dziecię... błagam, uspokój się — wołała zakonnica

Dziewczę, jak gdyby nie słysząc słów swojej kuzynki, mówiła dalej.

— Skończone! jeśli on poległ... jestem zgubiona! Opuści mnie cała energja... będę musiała zostać posłuszną woli mego ojca. Być posłuszną? — powtórzyła, podnosząc się ruchem bezwiednym, jak gdyby we śnie magnetycznym — posłuszną? nie... nigdy!.. Jeżeli ów człowiek zabił Vandama, biada mu... biada! Emil będzie pomszczony... Ja... ja tej zemsty dopełnię!

— Anielo... przez Boga... gorączka owładnęła twój umysł — szepnęła siostra Marja. — Powiększasz swą boleść. Uspokój się, proszę, zaklinam!

— Ja muszę o wszystkiem się dowiedzieć! — zawołała gwałtownie panna Verriere. — Słyszysz? ja chcę i muszę wiedzieć! Pojedziemy do Vandama, do Vincennes... tam prawdę nam powiedzą. Jeżeli poległ... przywdzieję wdowią żałobę i nie zdejmę jej, aż po dokonaniu mej zemsty, poczem uczynię tak, jak ty siostro... oddam się Bogu. Furtka klasztorna rozdzieli mnie ze światem na zawsze. A teraz jedźmy... jedźmy coprędzej!..

— Droga... ukochana... wysłuchaj mej prośby, jaką zanoszę, korząc się przed tobą na kolanach — wołała zakonnica. — To, co chcesz uczynić, jest bezrozumne. Ty nie możesz jechać do Vincennes, do Vandama!..

— Dlaczego?

— Ponieważ podobne postąpienie, lubo niewinne samo w sobie, byłoby przeciwne formom światowym.

— A! co mi po formach... po konwenansach! Jeżeli Emil został raniony, któż mnie o tem powiadomi, jeżeli sama tam nie pojadę? Żywy, czy zmarły, ja chcę... ja muszę go widzieć... Jedźmy!

Tu panna Verriere zbliżyła się ku drzwiom.

— Błagam cię, nie czyń tego! — wołała, wstrzymując ją, siostra Marja. — Ja sama pojadę... ja dowiem się o wszystkiem, dowiem o całej prawdzie!

— Którą, gdyby była straszną, ukryjesz przede mną?...

— Nie! wszystko ci opowiem... przysięgam! Nic nie ukryję. Pozwól mi tylko dowiedzieć się samej o tem co nastąpiło. Gdyby obecność twoja była potrzebna, wrócę tu i zabiorę cię ze sobą. Dlaczego zresztą te łzy... skąd ta rozpacz przedwczesna? Twój ojciec nic nie wie napewno... sądzi... przypuszcza... ale nie twierdzi. Gdyby nastąpił pojedynek, nie odbyłby się on ani w okolicach Paryża, ani we Francji. Przeciwnicy wyjechaćby musieli, by się uchronić przed ściganiem prawa. Nic więc obecnie wiedzieć jeszcze nie można o wynikach tego spotkania, które nieszczęściem ty sprowadziłaś!..

— Ja? — zawołała panna Verriere, załamując ręce.

— Bezwątpienia! Gdybyś nie była wysłała depeszy do Vandama i nie sprowadziła go tutaj... gdybyś nie była wznieciła w nim zazdrości, mówiąc o Arnoldzie Desvignes, nie byłby nastąpił pojedynek.

— Nie nastąpiłby on dziś, być może... był jednak nieunikniony w danej chwili.

— Może to być.... Przyszłość w ręku Boka! Bądźcobądź, obecnie nie wiemy,co się stało, zachowaj więc swe siły, których bardzo potrzebować możesz. Pójdź ze mną... siądźmy do stołu... należy ci się pożywić czemśkolwiek... Nakaż milczenie swojemu sercu... Zwalcz siłą woli swą boleść... Pojadę do Vincennes... przyrzekłam ci to i dotrzymam słowa.

— Czuję się złamaną, obezwładnioną... — rzekła panna Verriere, ogarnięta w rzeczy samej niezwykłem moralnem i fizycznem osłabieniem.

— To może chcesz, aby nam tu przyniesiono śniadanie, do twego pokoju?

Dziewczę skinęło głowę potwierdzająco, poczem, rzuciwszy się na krzesło, wybuchnęło łkaniem.

XXX.

Podczas biegu pociągu z Paryża do rogatki belgijskej, Misticot, wsunąwszy się w kąt wagonu pierwszej klasy, zapytywał sam siebie, w jaki sposób mógłby zapobiec pojedynkowi pomiędzy Vandamem, przyjacielem panny Verriere, a Arnoldem Desvignes, jej wrogiem, lub prognął przynajmniej odnaleźć coś takiego, coby owo spotkanie odwrócić mogło na korzyść porucznika artylerji.

Podrostek z Montmartre nie posiadał najmniejszego doświadczenia w tem, co dotyczyło tak zwanych „spraw honorowych“. Nie mogąc przeto rozbierać powodów i następstw pojedynków, ponieważ nie znał ich wcale, zadawalniał się stawianiem tego zapytania:

— Co robić... co robić?

Rzecz prosta, zagadnienie to pozostawało nierozwiązane, mimo całego natężenia jego wyobraźni i mały sprzedawca medalików nic nie odnalazł, gdy pociąg zatrzymał się i konduktor wygłosił nazwę stacji, do jakiej miał bilet.

Po kilku minutach maszyna świsnęła, droga się opróżniła i obecnie przejść ją wpoprzek można było, co też uczynili wraz ze swoimi świadkami dwaj mający się pojedynkować.

Misticot szedł za nimi, trzymając się nieco w oddaleniu.

Kilka domów, mieszczących w sobie zajazdy, kawiarnie i restauracje, wznosiło się obok stacji.

Po ujściu kilkunastu kroków obie grupy zatrzymały się i Berthier, przedsiębioca, podszedł do świadków Vandama.

— Czy który z panów — zapytał — nie zna w tej okolicy miejsca, odpowiedniego na podobne spotkanie?

d. c. n.

Byczo jest!...

Obywatel pisze i pisze, a urzędy zaprowadzają sterty akt

Donoszą z Warszawy:

Manja załatwiania wszystkiego na piśmie przekracza w niektórych urzędach granice zdrowego sensu.

Bez względu na stopień ważności sprawy — każde słowo potrzebne lub najzupełniej zbyteczne uwiecznia się maszynowem pismem lub kaligrafuje odręcznie.

Nieszczęsny urzędnik przypuszcza, że popełni przekroczenie, jeśli choć jedno słowo sprawy ściągnięcia 50-groszowej grzywny, będzie stracone dla potomności.

A skutki?

Nietylko udręczenie klienta — obywatela. Oto obliczono, że rocznie w samych tylko urzędach administracyjnych wpływa około 9.000.000 spraw, wskutek czego zakłada się 20 do 25 miljonów akt.

Jeśli tak dalej pójdzie urzędom grozi zasypanie lawiną akt.

Podobno dla znalezienia środków zaradczych przeciwko nadmiarowi akt urzędowych ma być powołana specjalna komisja ministerjalna.

W Niemczech nie wolno strajkować

„Berliner Tageblatt“ ogłosił pierwszy wypadek wyroku w sprawie strajku w Niemczech. W środkowych Niemczech wydarzył się strajk robotnic rolnych, które zażądały podwyższenia płacy. Sąd pracy udzielił przewodniczce strajku surowego napomnienia, uznając poprzednio jej zwolnienie z pracy za słuszne. W motywach wyroku zaznaczono, iż strajki zakłócają spokój w przedsiębiorstwach, przeto są w 3-ej Rzeszy „nie do pomyślenia“.

Strajk jest w Niemczech „wykroczeniem przeciwko ustawie o pracy narodowej“.

Czy wiecie że..

Węże mogą żyć dwa lata bez jedzenia. Szybkość błyskawicy wynosi 28.500 mil na sekundę.



ZE SPORTU

Polska reprezentacja olimpijska

Polski komitet olimpijski ustalił następujący ostateczny skład polskiej reprezentacji olimpijskiej we wszystkich działach sportu.

LAKKA ATLETYKA.

Biniakowski K. (400 m. i sztafeta), Noji J. (5000 i 10.000 m.), Fiałka K. (maraton), 5) Kucharski K. (800 m. i sztafeta), Gancerz B. (maraton, Turczyk W. (oszczep), Lokajski E. (oszczep), Pławczyk J. (skok wzwyż i 10 bój). Hofman K. (trójskok i skok wzwyż), Luckhauss E. (trójskok). Sznajder W. (tyczka). Śliwak T. (sztafeta). Maszewski Antoni (sztafeta), Gąsowski (sztafeta), Szefler (sztafeta), Walasiewiczówna St. (100 mtr.). Wajsówna J. (dysk.), Kwaśniewska M. (oszczep).

Kierownikiem drużyny jest dyr. Fr. Szlachciak. Sędzią kpt. J. Misiński. Trenerami Petkiewicz i Cejzik.

YOLE OLIMPIJSKIE.

Dzięcioł J. Jensz L.

KAJAKARSTWO.

Kozłowski M., Bazaniak A.

WIOŚLARSTWO.

Verey R. (skiff i dwójki podwójne), Ustupski J. (dwójki podwójne). Braun J. (dwójki ze sternikiem), Skolimowski J. (dwójki ze sternikiem), Borzuchowski R. (dwójki bez sternika), Kobyliński E. (dwójki bez sternika).

Kierownikiem drużyny jest p. Wł. Długoszewski.

Sprawa czwórki ze sternikiem jeszcze nie jest rozstrzygnięta. Również sprawa wysłania na olimpiadę sztafety pływackiej nie jest jeszcze załatwiona.

KOSZYKÓWKA.

Łój E. Patrzykąt J., Kasprzyk Z. Różycki Z., Grzechowiak F., Szosiak E., Puciński J., Kopf J., Filipkiewicz Z., Nowakowski Z., Loth W., Wyraszydło R.

Kierownikiem drużyny jest St. Piotrowski.

BOKS.

Rotholc S., Czortek A., Polus A., Kajnar (Cyraniak) C., Pisarski J., — Chmielewski H., Piłat S., Sobkowiak.

PŁKA NOŻNA.

Góra W., God H., Peterek T., Madejski E., Kotlarczyk J., Scherfke A., Kisieliński W., Musialak W., Wodarz G., Szczepaniak W., Cebulak F., Wasiewicz J., Matjas M., Albański S., Piec R.

Kierownikiem drużyny jest płk. Żołędziowski Z., oficiele'ami są: Nikolski i kapitan związkowy Kałuża.

JEŹDZIECTWO.

Rtm. Kulesza S., por. Czerniawski S. por. Komorowski J., por. Gutowski M., rtm. Rojcewicz H., rtm. Sokołowski T., rtm. Kawecki Z.

Kierownikiem ekipy jest płk. T. Komorowski.

SZERMIERKA.

Zaczyk T., Kantor R., Karwicki R., Franz A., Szemplińsk K., Staszewicz A. (Szable). Papee A.. Suski M. Dobrowolski W., Segda W., Sobik A.

Trenerami drużyny będą: Szombathelj B. i Koza Leon.

STRZELANIE.

Wrzosek J. (karabin małokalibrowy), Karaś W. (karabin małokalibrowy),Bursa W. (karabin małokalibrowy). Suchorzewski J. (pistolet), Pachla A. (pistolet), Piątkowski Z. (pistolet).

Kierownikiem drużyny jest Galinowski A.

KOLARSTWO.

Kapiak M., Starzyński W., Targoński E., Zieliński S., Olecki Wiktor.

Kierownikiem drużyny będzie A. Podbudejski.

GIMNASTYKA.

Cichecka A.. Krupowa S., Majowska M., Noskiewicz W., Sierońska K., Skirlińska J., Sepińska U., Wojciechowska J.,

Osadnik M. Lubańska H., Gołaszewska S.

Jako sędziów delegowano: Tazanowiczową H., Zalewską K. i Sobotkowską H. Trenerem drużyny jest Fazanowicz J.

ZAPASY.

Rokita A., Ślazak H., Szajewski Z., No uf. P .

Kierownikiem drużyny jest p. Gałuszka.

HELJASZ ZOSTAJE W DOMU.

Heljasz nie znalazł łaski w Polskim komitecie olimpijskim. Odbyło się bowiem posiedzenie komitetu,na którem definitywnie załatwiono kwestję tych zgłoszeń, które były we właściwym czasie posłane do Berlina ,ale co do których brakło ostatecznej decyzji wysłania. Do tych zgłoszeń należało w lekkiej atletyce zgłosznie Heljasza.

Heljasz był we właściwym czasie zgłoszony, od kilku dni bawi w Warszawie, a w piątek rzucił kulą 15.93 i mimo to na olimpjadę nie pojedzie, jako powód skreślenia go z listy olimpijczyków podano nam oficjanie z PKOL niesubordynacje i brak karności.

Rozumiemy dobrze, że odgrywają tu rolę względy natury moralnej, prowadzenie się zawodnika. Dla tych powodów nie pojedzie naprzykład Wilimowski, który popełnił jawne przstępstwo ,nie pojadą Michalak i Napierała.

Heljasz był też niekarny, niedyscyplinowany, ale nie zachował się w sposób, któryby go zdyskwafifikował od wdziania koszulki reprezentacyjnej. Błędy, jakie ma na sumieniu mają napewno i inni, którzy jednak do Berlina jadą Przyjechał sam do Warszawy, oświadczył, że jest w formie i formę tę zadokumentował. Stała mu się krzywda, a nasza reprezentacja lekkoatletyczna jedzie do Berlina bez zawodnika, który mógłby zdobyć medal na Igrzyskach.

—————000—————

PRZED WYSTĄPIENIEM WALASIEWICZÓWNY W CZELADZI.

Czeladzki KS. czyni przygotowania do zawodów lekkoatletycznych, w których wystąpią: Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska.

Utworzony został specjalny komitet honorowy, w skład którego wchodzi szereg osób z Zagłębia Dąbowskiego i G. Śląska.

× **POGOŃ ZOSTAŁA UKARANA** przez zarząd Ligi naganą za zamieszczenie w swym miesięczniku ataków krzywdzących poznańską Wartę i poznańską publiczność. Nakazano jednocześnie Pogoni zamieszczenie odpowiedniego sprostowania w najbliższym numerze miesięcznika.

× **HEBDA** pokonał Horaina 7:5, 6:4 w finale meczu tenisowego w Andrychowie.

WALASIEWICZÓWNA MUSI ZWYCIĘŻYĆ.

Prasa niemiecka bacznie obserwuje przedolimpjske treningi Walasiewiczówny i wypowiada swoje na ten temat uwagi.

Dziennikarze niemieccy są przekonania że czołowa biegaczka polska startować będzie w Berlinie w szczytowej formie i że mimo rywalizacji jej najgroźniejszej przeciwniczki Stephens zdoła wywalczyć złoty medal olimpijski.

Prasa podkreśla nadto, że polka prowadzi niesłychanie surowy i wzorowy tryb życia jako zawodnika. Ustanowienie w tych dniach nowego rekordu świata przez Walasiewiczównę uważane jest przez prasę za wstęp do zwycięstwa olimpijskiego.

× **KOMISARZ PZPN. W KIEL. O. Z. P. N.** p. Kaszowski nadesłał nominacje na członków zarządu komisarycznego w podokręgu zagłębiowskim.

Współpracownikami komisarza p. Segno mianowani zostali pp.: inż. Rudowski, Weber, inż. Górke i Szleicher.

Jednocześnie cofnięto nominację p. Oleksiaka. któy odmówił udziału w zarządzie komisaryczmym.

× **PO RAZ PIĄTY TRIUMFOWAŁ KARLICZEK** na mistrzostwach pływackich Polski. wygrywając 1.500 mtr. w rekordowym czasie 21:45 sek. przed Strajmmanem i Barischem.

Wesoły Kącik

PORZĄDNY CZŁOWIEK.



Dlaczego tak się targowałeś, przecież i tak nie zapłacisz?

— Dlatego, żeby zbyt nie odczuł swej straty.

W AMERYCE.

— Muszę iść podjąć pieniądze do banku.

— Czy ma pan tam konto?

— Nie. Ale mam wytrych i browning.

ZAWIODŁA SIĘ.

Dwudziestoletnia panienka wyszła zamąż za starego bogatego wdowca. Za parę tygodni ktoś, widząc ją smutną pyta o przyczynę tego nastroju.

— Jakże mam być wesołą — odpowiada, zawsze mówiono mi, że kiedy wychodzi się zamąż za profesora, jest się profesorową, kiedy za doktora, jest się doktorową. Ja wychodząc za wdowca, rozumiałam, że będą wdową, a tymczasem, jakże boleśnie się zawiodłam!

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY pomocnik piekarski, obeznany w piekarstwie. Wiadomość Ząbkowice, ul. 11 listopada, Krawiec.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski i uczeń na dokończenie praktyki. Sosnowiec, Dębowa Góra 14.

FRYZJERSKI pracownik potrzebny zaraz. Zakład fryzjerski M. Zyngerman, Sosnowiec, Modrzejowska 47.

POTRZEBNY pomocnik obeznany w robotach piekarskich zaraz. Klimontów, Browarna 35, W. Jurczyński.

KUPNO I SPRZEDAŻ

BŁĘDY MŁODOŚCI — rewelacyjna praca **O CHOROBACH WENERYCZNYCH** wybitnego lekarza Uniwersytetu Berlińskiego dr. medycyny Adlera (Katowice), wyszła spod prasy w dwuch częściach (I — Rzeżączka, II — Syfilis). — **DLA ZDROWIA SWEGO I BLISKICH** — każdy powinien przeczytać „Błędy młodości" Cena tomiku dwa złote. Wysyłka dyskretna za pobraniem pocztowem. Zamawiać: Wydawnictwo Katowice, Damrota 6.

DOGA tygrysa czarno białego sprzedam. Wiadomość w administracji.

Dzienniki położnych są do nabycia w księgarni „Polonja" Sosnowiec.

LOKALE

MIESZKANIE frontowe 5 pokoi III piętro, pokój z kuchnią bez wygód 1 piętro, sklep duży — dwa pokoje bez wygód III piętro do wynajęcia. Warszawska 6.

SKLEP narożny obszerny z mieszkaniem centrum, wynajmie gospodarz. M. Dąbrówka Śl., Piłsudskiego 2.

POKOJU ładnie umeblowanego, z wygodami (łazienka obowiązkowo) niekrępującego, możliwie z oddzielnem wejściem w Sosnowcu poszukuje inteligentny pan na stanowisku. Zgłoszenia do administracji pod „X—37".

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO paszport zagraniczny francuski na imię Wanda Oziębło, wydany w Lille i inne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem dziś do godz. 12 pod Sosnowice, Rysia 6, Bałazy.

SYNOWSKI ALEKSANDER zgubił książeczkę wojskową i kartę powołania na ćwiczenia 23 sierpnia 36 r. Nr. karty 083015.

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez magistrat m. Będzina na nazwisko Marja Skrobotówna.

JĘDRALSKIEJ BRONISŁAWIE skradziono patent na owocarnię, wydany w Sosnowcu, który się unieważnia.

ABRAM OLMER zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat Sosnowca, który unieważnia.

ZAGINAŁ dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca na imię Markowski Henryk.

RÓŻNE

ZAKOPANE. Pensjonat „Radowid" Jaśnostwa Wróblewskich. Położony w obszernym kwiatowym ogrodzie, pośród pól, z wspaniałym widokiem na góry. Dużo słońca, światła, powietrza. Kuchnia zdrowa, wykwintna, na żądanie djetetyczna. Ceny znacznie zniżone. Zgłoszenia: Zarząd Pensjonatu „Radowid" Zakopane, ulica Sienkiewicza tel. 14-24.

OŚWIADCZENIE. Niniejszem oświadczamy, że oszczerstwa rzucone pod adresem delegata Warszawskiego w czasie przyjęć do Huty Bankowej, były przez nas zmyślone lecz nie oparte na żadnej prawdzie co niniejszem odwołujemy i delegata Warszawskiego przepraszamy! Czajkowscy.

OGŁOSZENIE. Sąd Okręgowy w Jaffie dn. 9 lipca 1936 r. W sprawie spadku po zmarłym Juljanie Ingsterze z Sosnowca. Polska. Petenci: Cyrla Ingster, Tel-Aviv, Palestyna, Józef Ingster, Felicja Ingster, Margareta Ingster, zam. w Sosnowcu — Polska. Podaje się do wiadomości, że Cyrla Ingster, Józef Ingster, Felicja Ingster i Margareta Ingster złożyli podanie do Sądu Okręgowego w Jaffie o przeprowadzenie postępowania spadkowego po zmarłym Juljanie Ingsterze z Sosnowca, Polska i że wspomniana sprawa będzie rozpatrywana przez Sąd Okręgowy w Jaffie w dniu 28 sierpnia 1936 r. o godz. 9-ej rano. Wszystkie osoby zainteresowane mogą zgłosić swoje pretensje w oznaczonym dniu i miejscu, w przeciwnym razie Sąd wyda wyrok według swego uznania. Sekretarz Sądu Okręgowego w Jaffie (—) podpis nieczytelny.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 4. Redaktor odp. Tadeusz Lipski